„Przekładaniec", numer specjalny, „50!", 50/2025, s. 194–202
doi:10.4467/16891864PC.25.015.21612
www.ejournals.eu/Przekladaniec

MARTA KAŹMIERCZAK
https://orcid.org/0000-0003-2925-0209
Uniwersytet Warszawski
mkazmierczak@uw.edu.pl

SŁOWNIK JAKO INTERTEKSTUALNA PAJĘCZYNA (I TŁUMACZE)

Abstract

Translators of a Dictionary in an Intertextual Spiderweb

The article covers selected intertextual issues highlighted by the Polish translation of *The Dictionary of Imaginary Places*. Drawing on entries based on texts by Cervantes, Jünger, Aleksandr Zinoviev, Norton Juster (with Rimbaud embedded) as well as on graphic material and captions, I discuss examples of text–text, text–genre and text–reality relations and their translational implications and realizations.

Keywords: intertextuality, translation of dictionaries, mock didacticism, fictitious proper names, ethics of quoting from translations

Słowa kluczowe: intertekstualność, tłumaczenie słowników, pseudodydaktyzm, fikcyjne nazwy własne, etyka cytowania tłumaczeń

The Dictionary of Imaginary Places Alberta Manguela i Gianniego Guadalupiego to obszerny przewodnik po miejscach istniejących tylko w literaturze lub w filmie, po angielsku wydany w 1980 roku, a uzupełniony w roku 2000. Jego polska wersja, *Słownik miejsc wyobrażonych* (2019), stanowi efekt pracy sześciorga tłumaczy i zespołu redaktorów (dalej przywoływane jako: DIP i SMW). To przedsięwzięcie translatorskie i jego implikacje zasługują na obszerne omówienie, którego dokonuję w innym artykule (Kaźmierczak 2025), tutaj rozważę wyłącznie wybrane zagadnienia intertekstualne związane z przekładem.

W słowniku dominuje intertekstualność literacka, lecz wbudowane w oryginał są wszystkie trzy typy szeroko rozumianej intertekstualności: relacje tekst–tekst, tekst–gatunek i tekst–rzeczywistość (zob. Nycz 2000: 79–87; w kontekście przekładu: Majkiewicz 2008 – tu trzecia z tych kategorii jako związki z tekstami kultury). W tym krótkim przeglądzie postaram się zasygnalizować je wszystkie.

DIP igra z gatunkiem uczonego kompendium – jest ilustrowaną encyklopedią fikcji, wyposażoną w mapy, plany i różne materiały poglądowo eksplikujące treść haseł. Ryciny ukazują widoki, weduty, artefakty reprezentujące kulturę mieszkańców danego miejsca, atrybuty władców. Stąd na jednej z pierwszych kart SMW „Sakwa ze skóry wołu z wyspy Aiolio, służąca do przechowywania wichrów". Przekład podpisów nie nastręcza na ogół problemów, stawia jedynie wymóg intratekstowej spójności: powtórzenia pewnych wyborów nazewniczych i leksykalnych za samym hasłem – którego nagłówek tu dyktuje **Aiolio** (M.K.)[1], nie Eolię.

Odniesienia systemowe w formie żartobliwego traktowania wzorca gatunkowego są w SMW konsekwentnie podtrzymywane. Wskażę tu i przykład odtwarzania reguł dyskursu pozaliterackiego. Na wyspie **Tsalal** (M.Ś.) – informuje słownik za E.A. Poem – woda jest gęsta i składa się z różnobarwnych żyłek, które można od siebie oddzielić. Hasłu towarzyszy rycina ilustrująca fazy tej czynności, a banalność wskazówek podkreśla jej absurdalność (il.1). Tłumacz doskonale uchwycił konwencję instruktażu w języku docelowym, zastępując rozkaźniki, którymi operuje oryginał, bezokolicznikiem i imiesłowem: „Tsalalska metoda rozdzielania wody: zebrać wodę do miski (A), trzymając nóż w prawej ręce (B), wsunąć ostrze pomiędzy żyły (C)" (SMW: 757). Przesunięcie przydawki, być może omyłkowe – w oryginale „tsalalska" jest woda, nie metoda – udobitnia pozorowany dydaktyzm.

Związek tekst–rzeczywistość wyraża się przewrotnie, we wskazaniach, by nie mylić geografii fikcyjnej z geografią faktyczną. Niektóre z takich gier podlegają redukcji w związku ze zmianą nazwy w kontekście docelowym. Pływające miasto wzmiankowane przez Lukiana to w DIP „**Cork** […] not to be confused with Cork or Corcaigh, in the Irish Republic". W polskiej tradycji przekładowej owo miasto na korku nazywa się Korczyce (Lukian 1906: 61–62), co z irlandzkim toponimem trudno nie tylko pomylić, ale i skojarzyć, toteż w SMW zastrzeżenie to pominięto (M.K.).

[1] W artykule, tak jak w SMW, inicjały wskazują tłumaczy haseł (nazwiska – zob. bibliografia). Wszystkie tytuły haseł wyróżniłam przy pomocy wytłuszczenia.

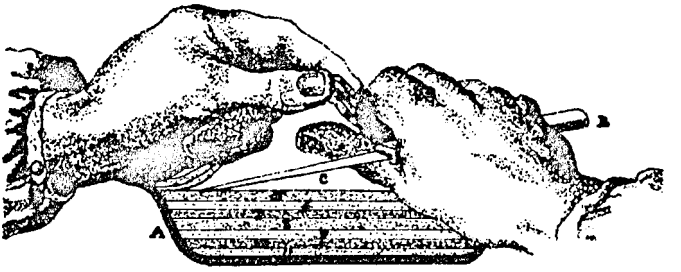

Method for dividing the waters of TSALAL: collect water in bowl (A), hold knife with right hand (B) and insert blade between veins (C).

Il. 1.DIP: 661, rys. Graham Greenfield.

Drugi obszar manifestowania się relacji z rzeczywistością jedynie sygnalizuję. Są nim niektóre mapy, łączące toponimię fantastyczną z realną. Tłumaczenie ich wymaga podstawienia ewentualnych egzonimów realnych obok egzonimów fikcyjnych, zadanych przez istniejący przekład archetekstu.

Przejdźmy do relacji jednostkowych tekst–tekst. Anna Bednarczyk słusznie zaznacza, że to, co z intertekstami dzieje się w tłumaczeniu, i co dziać powinno, zależy od stopnia i rodzaju intertekstualizacji oryginału (2002: 79). W DIP, jako tekście zbudowanym na innych tekstach, intertekstowość jest konstytutywną cechą, i wolno oczekiwać respektowania jej jako translacyjnej dominanty. Jest też absolutnie jawna – o tyle że podstawę literacką wszystkich haseł eksplikują odsyłacze bibliograficzne – co ułatwia zadanie, eliminując konieczność dociekania adresów intertekstualnych (por. stopnie jawności nawiązań w: Majkiewicz 2008).

Zachowanie spójności wyborów przekładowych na tysiącu stron powierzonych różnym tłumaczom to nie lada wyzwanie redakcyjne. Jednak w przypadku kwestii intertekstualnych przywoływane dzieło – a ściślej: jego przekład – powinno ustanawiać dla różnych haseł i różnych tłumaczy wspólny mianownik. W SMW nie zawsze tak jest, czego dowodzą opisy krain wykreowanych przez Ernsta Jüngera. Wprawdzie o **Wielkiej Marinie** (M.P.) czytamy, że została podbita przez Nadleśniczego, lecz **Mauretanią** (J.K.) zawładnął jako „Wódz Ranger" (DIP: Chief Ranger, źródłowo: Oberförster). Hasła spaja więc odsyłacz do *Na marmurowych skałach* w przekładzie Wojciecha Kunickiego, lecz nie respektowanie tego przekładu.

Sprawy komplikuje istnienie serii tłumaczeń, które twórcy SMW wymieniają wtedy pod hasłami, nie deklarując jednak, za którą z polskich wersji danego archetekstu idą w wyborach onomastyki czy cytatów. Na przykład w haśle **Barataria** (M.K.) Don Kichot określony jest mianem „przemyślnego rycerza", zgodnie z tytułową formułą Wojciecha Charchalisa, można by więc, mimo braku wyraźnego sygnału, przypuścić, że rady dla czytelnika-podróżnika na wypadek objęcia stanowiska gubernatora tej wyspy przytoczone są również za jego wersją. Weryfikacja ujawnia jednak, że to nieznacznie zmieniony cytat z wariantu Edwarda Boyé (zob. Cervantes 1938: 33–35, cz. II, rozdz. 42; abstrahuję od skrótów, zgodnych z nieoznaczonymi skrótami w DIP). Przedkładając „przemyślnego rycerza" nad „przedziwnego hidalga" (tak w tytule Boyé), Michał Kłobukowski nie podejmuje innego wyboru Charachalisa: Sancho (acz nie Sanczo, jak chciał Boyé) pozostaje Pansą, nie Brzuchaczem. Eklektyzm w czerpaniu z prac poprzedników, potencjalnie uprawniony, jest może bez znaczenia dla przeciętnego czytelnika (o ile ten słownik takich ma), lecz odbiorcę profesjonalnego niepokoi niedookreślenie afiliacji z cudzym translatorskim dziełem; w nocie bibliograficznej jako pierwszy figuruje Boyé, wynika to jednak z chronologicznego wymieniania tłumaczeń.

Powodem przebierania w istniejących wersjach czy wybiórczego podejścia do przełożonego choćby i raz materiału może być konieczność dopasowania się do nowego kontekstu (Hejwowski 2007: 80) lub niezadowalająca jakość przekładu archetekstu. O tej drugiej przesłance wspomina *Nota redakcji wydania polskiego*, co prawda w odniesieniu do konstytuujących słownik onimów: „co powinniśmy byli zrobić, napotkawszy w istniejącej polskiej edycji nazwę, delikatnie mówiąc, słabo w polszczyźnie brzmiącą, a mając w zanadrzu, naszym zdaniem, bardziej udany ekwiwalent?". Pozostawiając to bez rozstrzygnięcia, redakcja jedynie „informuje" o niekiedy „daleko idącej" arbitralności (SMW: 15–16) w tej mierze. W poszukiwaniu odpowiedzi udajmy się do **Słownikopolis** (J.K.) z *The Phantom Tollbooth* Nortona Justera.

W haśle znajdujemy elementy niewątpliwie odsyłające do polskiego przekładu pióra Anny Wojtaszczyk, *Niezwykłej rogatki*. Odpowiedniość Dictionopolis – Słownikopolis jest dość oczywista i nie nosi specjalnego autorskiego piętna, lecz co innego miano króla Azaza w Pełnym Wydaniu (Juster 2001: 30, 52, 57) czy tytulatura: Dziekan Definicji, Szambelan Sensu, Prezes Porozumienia, Książę Konotacji, Podsekretarz Pojmowania (Juster 2001: 31, 168) – po angielsku to Azaz the Unabridged, Duke of Definition,

Minister of Meaning, Earl of Essence, Count of Connotation, Undersecretary of Understanding (Juster 1988: 38, 75, 82 i 1988: 40, 244–245 oraz DIP). W polskim haśle spotykamy też Babkę Jaką – pomysł nazewniczy Wojtaszczyk (Juster 2001: 47), kapitalnie odtwarzający kalambur *Which – not witch*: królewska babka (*great-aunt*) nie-wiedźma decydowała z urzędu, **jakie** słowa (*which words*) dopuścić do obiegu (Juster 1988: 67); dobór zaimka w SMW czyni grę bardziej implicytną: „dekretowanie, **których** słów używać i kiedy".

Odstępstwa od wersji Wojtaszczyk miewaja charakter korekty: „targ słów" jest niewątpliwie lepszy niż przydawka, którą dyktowałby transparent „WITAMY NA SŁOWOWYM TARGU" (Juster 2001: 29). Nie zawsze jest to zmiana tak motywowana: lokując Słownikopolis „u stóp Zamieszania", a nie „u Podnóża Chaosu" (Juster 2001: 51), Jolanta Kozak pozostaje blisko oryginału („in the Foothills of Confusion", 1988: 36, 74), lecz nie jest to poprawka konieczna, podobnie jak nie jest nią przemianowanie niedopiekarni (2001: 61) niedowarzonych pomysłów na Zakalczarnię (*half bakery*, 1988: 90; DIP: *Half-Bakery* – stąd wielka litera J.K.). „Wyciąganie z zanadrza bardziej udanych ekwiwalentów" ma miejsce w akapicie poświęconym faunie. Wobec neologizmu *zogar* na określenie psa, którego korpus stanowi zegar, „(pies) cyferblatowiec" Wojtaszczyk istotnie blednie. U Justera to *watchdog*, 'pies stróżujący', zreinterpretowany jako *watch+dog*, 'zegarek-pies'. [Pszczołę] Dyktówkę i [Blagiera] Bzdurożuka (2001: 36; 39 i *passim*) zastępują mól książkowy i żuk zwany mędrakiem. W oryginale to *spelling bee* i *humbug* – wobec wielce niepewnej etymologii (zob. MW) nazwy popularnej zabawy w mistrzów ortografii, Juster pokazuje jej udosłownienie: 'literującą pszczołę'; drugi wyraz, tak jak zapożyczenie w polszczyźnie, oznacza m.in. blagę. Podkreślmy, że Kozak nie krępują czynniki wewnątrztekstowe, jak stwierdzenie „History is full of Humbugs", czy to, że owad budzi lęk (Juster 1988: 54, 50), które musiała brać pod uwagę tłumaczka *Rogatki* (por. „Historia jest pełna Blagierów", 2001: 39). Mól „sczytujący słowa litera po literze", objaśnia J.K., „[s]wego czasu był molem pospolitym, gnieździł się w futrach i pelisach, postanowił jednak zadbać o swój rozwój i wykształcenie". Objaśnia po swojemu, bo DIP, za autorem, opisuje ewolucję „zwykłej pszczoły": „that smelt flowers and occasionally picked up part-time work by nestling in people's bonnets […]". Juster bawi się frazeologizmem *have a bee in one's bonnet* 'mieć bzika', a dosł. 'pszczołę w czepku', Kozak – takim, który logicznie łączy się ze

specyfiką miasta słów[2]. Abstrahując od polskiej nazwy żuka, autorzy DIP przytaczają za *Tollbooth* rzekomą łacińską: *insecticus humbugium*; w SMW brzmi ona jednak *insectus banialucum pseudosapiens*! Najwyraźniej jest to translatorska transformacja, nie autorski wariant; edycja krytyczna opowieści Justera poświadcza niestabilność pisowni (*Insecticus humbugium* [2011: 54] vs *Insecticus Humbugium* [1988: 50, tak też w 2001: 39]), lecz nie wspomina o odmianach tekstu.

Przestrzeń intertekstualna poszerza się frapująco, jeśli mieć w pamięci, że Kozak to specjalistka od „nazywania nazw" (Kozak 2000: 167) i od ich fantastycznych uzasadnień, która swoją metodę *adaptacji kontekstualizowanej* wykorzystującą potencjał semantyczny samego tekstu (Kozak 2000: 178), w tym udosłownionych metafor, wypracowała, tłumacząc Carrollowską *Alicję*.

Kozak nieraz więc dystansuje się od decyzji tłumaczki *Rogatki*, lub ich nie zna. Z drugiej strony wzoruje się na jej wersji tam, gdzie Wojtaszczyk odstępuje od oryginału. Na targu można nabyć także litery, lub choć ich skosztować: „Q – suche i smakuje trocinami" głosi SMW za *Rogatką* (Juster 2001: 36), podczas gdy w DIP i w źródle (1988: 50; 2011: 50) takie walory ma „Z", obce zaś polszczyźnie „Q" w ogóle nie figuruje wśród omawianych smaków. Hasło **Słownikopolis** zawiera też odsyłacz do hasła **Doldrumy**, również tłumaczonego przez J.K. Tu można odczuć brak korekty wersji Wojtaszczyk (2001: 19–25), bo ma to być nazwa, jak wszystkie u Justera, znacząca, po polsku zaś nic nie znaczy. Po angielsku *doldrums* (zwykle w zwrocie „be in the doldrums", a więc z konceptualizacją przestrzenną) to chandra i apatia, a w świecie za rogatką – kraina bezwładu, siedziba *Lethargarians*/Letargian. Onim ten domaga się nie transferu, a właśnie adaptacji kontekstualizowanej (proponowałabym „Prostrację").

Omówione hasło ilustruje więc tak trzymanie się polskiego przekładu archetekstu, jak i odstępstwa od niego, te i te – zasadne i niezasadne. Pozwolę sobie wysunąć tezę, na której szerszą egzemplifikację nie ma tu miejsca[3] – że jest reprezentatywny dla kapryśności rozwiązań cechujących SMW w skali makro.

---

[2] O ile pszczoła w *Rogatce* nie wynika organicznie z natury języka docelowego, to mól J.K. nie powinien „sczytywać" słów – u Justera owad literuje z pamięci, zgodnie z istotą amerykańskiej gry ortograficznej.

[3] Podaję ją we wspomnianym obszernym artykule (Kaźmierczak 2025).

Słownikopolis obrazuje jeszcze jedną cechę DIP, zachowywaną w SMW: inkrustowanie haseł nawiązaniami do innych dzieł literackich, niekoniecznie takich, które same zrodziły fikcyjne uniwersa. Wspomniane smakowanie liter dało Manguelowi i Guadalupiemu asumpt do uwagi: „A French connoisseur has described some letters according to colour rather than taste: A black, E white, I red, U green and O blue". Niejawnego wskaźnika nawiązania nie wspomaga sygnał bibliograficzny, a czytelnik niemający w pamięci ani Justera, ani Rimbauda może uznać, że to element treści *The Phantom Tollbooth*. Podobnie w SMW: wtopiona w akapit uwaga „Pewien francuski koneser opisał niektóre z liter od strony koloru, a nie smaku: A – czarne, E – białe, I – czerwone, U – zielone, O – niebieskie", bez dodatkowego odsyłacza. Nie dziwi, że twórcy SMW nie zdecydowali się podnieść stopnia jawności, bo to naruszyłoby strategię komunikacyjną autorów, którzy wyraźnie podejmują tu grę z wyrobionym czytelnikiem (poeci muszą wszak odwiedzać miasto, z którego pochodzą wszystkie słowa – zdają się mówić), a przywoływany utwór jest w kulturze docelowej znany. Po stronie słownika-przekładu w grę wchodzi wszakże i aspekt etyczny: niejawności ewentualnego wykorzystania cudzego tłumaczenia. W danym przypadku to, że odcinek tekstu w SMW pokrywa się z brzmieniem (acz nie z rezygnującym z myślników zapisem) pierwszego wersu *Samogłosek* w ujęciu Jerzego Lisowskiego (w: Lisowski 2006: 31), nie oznacza plagiatu, wynika bowiem z dosłowności obu tych tłumaczeń. W serii (różnie konstruowanej, tu: recepcyjnej, zob. Skwara 2014) niektóre powtórzenia dyktuje sam oryginał.

Inaczej ma się rzecz z cytatem, który trzeba przytoczyć za cudzym tłumaczeniem. Hasło wysnute z powieści *Zijajuszczije wysoty* Aleksandra Zinowjewa autorzy puentują stwierdzeniem, że niespełnione dzieje miasta **Ibansk** wpisują się w definicję piękna sformułowaną „in 1950, in Buenos Aires, by the Director of the National Library", którą przytaczają, bez podania źródła. W wersji polskiej (**Ibańsk**, M.P.) po adresie wydawniczym oryginału oraz odnotowaniu tłumaczenia dano dopisek (jedyny tego rodzaju w SMW): „[cytat w przekładzie Andrzeja Sobola-Jurczykowskiego]". Aluzja do osoby dyrektora argentyńskiej Biblioteki Narodowej czytelna jest chyba nie tylko dla rodaków Manguela, natomiast znane nazwisko tłumacza pozwala upewnić się, że nie chodzi o uzupełnienie przekładu z Zinowjewa – bo polskie *Przepastne wyżyny* to zaledwie „niepublikowany fragment" – i pomaga ustalić, że przywołany utwór to *Mur i książki* (Borges 1999: 11).

SMW nasuwa także pewne spostrzeżenia w sferze relacji intertekstualnych o r y g i n a ł – p r z e k ł a d. W DIP główki haseł podawane są w jednym

brzmieniu, zwykle angielskim. W SMW obok polskiej nazwy hasłowej z zasady figuruje nazwa w języku źródłowym (dot. dużych języków europejskich). Dziwi więc zapis „**Park Potworów** [Monster[s'] Park]" (J.K.), skoro podstawą jest włoska książka (Savi-Lopez 1894), a wobec daty jej wydania anachronicznie brzmi fraza definiująca: „rodzaj Disneylandu, wybudowanego na plaży w Aleksandrii (Egipt)". Nietypowy zapis daje polskiemu odbiorcy intertekstualny sygnał, z którą płaszczyzną należy łączyć pochodzenie nazwy: istotnie, Maria Savi-Lopez nie nadała temu miejscu (a ściślej: grupie posągów, jakie Aleksander Wielki miał kazać ustawić wzdłuż wybrzeża) określonego miana (1894: 281–282), zrobili to dopiero autorzy DIP. Toponim pochodzi od nich, podobnie jak porównanie z Disneylandem.

Inaczej wypada ocenić nagłówek „**Państwo Polilerytów** [Tallstoria]" (M.Ś.). W DIP hasło **Tallstoria** z zapisem źródła: „Sir Thomas More, *Utopia*, London, 1516" wytwarza z gruntu fałszywe implikacje, bo *Utopię* wydano w Lowanium, More napisał ją po łacinie, a w danym miejscu ukuł nie toponim, lecz etnonim. Tę zaś i inne dogodne dla siebie nazwy miejsc Manguel i Guadalupi zaczerpnęli, co przemilczają, z przekładu Paula Turnera (More 1965: 51). *Polyleritas* More'a wywodzą się od *polus* 'wiele' i *leros* 'bzdura', stąd jako podstawa angielska *tall story*, 'bujda, niewiarygodna historia'. Twórcy SMW nie korygują informacji bibliograficznej (choć robią to innymi razy) i zatrzymują w główce hasła Tallstorię obok formy wywiedzionej z przekładu Kazimierza Abgarowicza. Tym samym poręczają implikację sfingowaną w DIP i podtrzymują złudzenie, że lektura angielskiego przekładu (zwł. XVI-wiecznego) jest lekturą oryginału (zob. utyskiwania Turnera, w: More 1965: 22). To wyłom w dominującym w polskim wydaniu rzetelnym podejściu do źródeł – którym SMW góruje nad DIP – oraz w nastawieniu na podkreślanie roli tłumaczeń w przyswajaniu obrazów miejsc przez zbiorową wyobraźnię (co dokładnie omawiam gdzie indziej).

DIP odsyła do setek utworów, a SMW – do tyluż oryginałów, a ponadto do setek ich przekładów. W artykułach hasłowych kryją się dodatkowe odniesienia do innych tekstów, często uobecnionych w słowniku nie innym hasłem, a tylko pojedynczą aluzją. Siatka leksykonu staje się siecią intertekstu, jak sama literatura. Ważne, by tłumacze tę pajęczynę razem z autorami snuli, nie wikłając się w nią.

Pół wieku temu Jan Parandowski podnosił kwestie starannego (i z oryginału) tłumaczenia cytatów w przekładach tekstów o literaturze (1975: 257–258). Zaznaczał jednak, że to ideał, któremu praktyka może przeczyć, oraz że przez zbytnią skrupulatność można utknąć w martwym punkcie.

Casus SMW, nad którym prace redakcyjne „nigdy skończone nie zostaną" (*Nota*…, 15), potwierdza tę ambiwalencję i to, że ideał, także przy przekładzie intertekstów, bywa niedościgniony.

Bibliografia

DIP – Manguel Alberto, Gianni Guadalupi 2000. *The Dictionary of Imaginary Places*, [1980], New York–San Diego–London: Harcourt.

SMW – Manguel Alberto, Gianni Guadalupi 2019. *Słownik miejsc wyobrażonych*, przeł. P. Bikont, J. Gondowicz, M. Kłobukowski, J. Kozak, M. Płaza, M. Świerkocki, oprac, J. Gondowicz, Warszawa: PIW.

Bednarczyk Anna 2002. *Kulturowe aspekty przekładu literackiego*, Katowice: Śląsk.

Borges Jorge Luis 1999. *Dalsze dociekania*, przeł. A. Sobol-Jurczykowski, Warszawa: Prószyński i S-ka.

Cervantes Saavedra Miguel de 1938. *Przedziwny Hidalgo Don Kichot z Manczy*, t. 4, przeł. E. Boyé, Warszawa: J. Mortkowicz.

Hejwowski Krzysztof 2007. *Kognitywno-komunikacyjna teoria przekładu*, Warszawa: PWN.

Juster Norton 1988. *The Phantom Tollbooth* [1961], New York: Knopf.

Juster Norton 2001. *Niezwykła rogatka*, przeł. A. Wojtaszczyk, Warszawa: Hubert.

Juster Norton 2011. *The Annotated Phantom Tollbooth*, ed. L.S. Marcus, New York: Knopf.

Kaźmierczak Marta 2025. *Tłumacze fantastycznego leksykonu w niezwyczajnych rolach. O „Słowniku miejsc wyobrażonych"*, „Przekładaniec" 51, w druku.

Kozak Jolanta 2000. *Alicja pod podszewką języka*, „Teksty Drugie" 5, s. 167–178.

Lisowski Jerzy (red.) 2006. *Antologia poezji francuskiej*, t. 4, Warszawa: Czytelnik.

Lukian 1906. *Wybrane pisma*, t. 1, przeł. M.K. Bogucki, Kraków: Nakładem Akademii Umiejętności.

Majkiewicz Anna 2008. *Intertekstualność – implikacje dla teorii przekładu*, Warszawa: PWN.

More Thomas 1965. *Utopia*, trans., introd. P. Turner. London: Penguin.

MW – *6 Actual Names For Historical Spelling Bees*, w: *Merriam-Webster*, https://www.merriam-webster.com/wordplay/alternate-spelling-bee-titles [20.11.2024].

Nycz Ryszard 2000. *Tekstowy świat. Poststrukturalizm a wiedza o literaturze*, Kraków: Universitas.

Parandowski Jan 1975. *Autor i tłumacz*, w: S. Pollak (red.), *Przekład artystyczny. O sztuce tłumaczenia*, t. 2. Wrocław: Ossolineum.

Savi-Lopez Maria 1894. *Leggende del mare*, Torino: Ermanno Loescher.

Skwara Marta 2014. *Wyobraźnia badacza – od serii przekładowej do serii recepcyjnej*, „Poznańskie Studia Polonistyczne. Seria Literacka" 23(43), s. 99–117.